

- [Gazeta Krakowska](#)
- [Zdrowie](#) 10 sierpnia

## Lekarze ze szpitala Jana Pawła II w Krakowie apelują: nie zwlekaj, serce nie poczeka. To problem również ludzi młodych!

[Patrycja Dziadosz](#)



Andrzej Banas / Polska Press

Pandemia koronawirusa nie sprawiła, że inne choroby w magiczny sposób zniknęły. Przeciwnie. Statystyki nie pozostawiają złudzeń: wciąż najwięcej osób umiera przez nowotwory i problemy z sercem. Lekarze ze szpitala Jana Pawła 2 w Krakowie apelują: nie zwlekaj, serce nie poczeka. I dodają, że z problemami kardiologicznymi zmagają się nie tylko ludzie starsi. Takie dolegliwości coraz częściej pojawiają się także u młodych. Dla potwierdzenia swych słów wskazują, że tylko w ciągu ostatnich kilkunastu dni udało im się uratować życie trójce młodych pacjentów cierpiących na ostrą niewydolność serca.

Pandemia nie zmienia statystyk. W Polsce główną przyczyną śmierci wciąż są choroby nowotworowe i sercowo-naczyniowe. Rocznie to czterysta tysięcy zgonów. Dziennie - około tysiąca. Statystyki zwracają też uwagę na jeszcze jeden ważny problem. Otóż od początku epidemii na oddziałach kardiologicznych obserwuje się znaczący spadek liczby pacjentów wymagających nagłych interwencji medycznych, np. w stanach zawałowych. Medycy podejrzewają, że głównym powodem

zatrzymującym ludzi w domach jest strach przed zarazięciem się koronawirusem w placówkach służby zdrowia.

- Chcemy jasno podkreślić, że nasza gotowość niesienia pomocy jest wciąż taka sama. Pacjenci nie mają podstaw do obaw - zapewnia dr Hubert Hymczak, zastępca Ordynatora Oddziału Anestezjologii i Intensywnej Terapii ze szpitala Jana Pawła 2 w Krakowie.

Dodaje, że w szpitalu każdy z pacjentów może czuć się maksymalnie bezpiecznie. Dodatkowo krakowscy specjaliści zwracają uwagę na jeszcze jedną bardzo ważną rzecz. Choroby serca są niebezpieczne dla wszystkich, bez względu na wiek.

- Niestety nie jest prawdą obiegowa opinia, że skrajna niewydolność serca to choroba tylko ludzi starszych, chorują także młodzi i co więcej u nich dolegliwości mają nieco inny przebieg. Kardiomiopatia u osób dwudziestoletnich, które są wydolne narządowo, może nie dawać żadnych typowych objawów, szczególnie w pierwszej fazie. Potem pojawia się duszność, kołatanie serca, obrzęk kończyn dolnych, nadmierne zmęczenie i to są sygnały, że należy udać się do lekarza zanim dojdzie do gwałtownego załamania układu krążenia - mówi prof. Bogusław Kapelak, ordynator Oddziału Klinicznego Chirurgii Serca, Naczyń i Transplantologii ze szpitala JP 2 w Krakowie.

## Przeszczep

Tylko w ciągu ostatnich kilkunastu dni kardiologom z „papińskiego” szpitala udało się uratować życie trójce młodych pacjentów w wieku od 22 do 34 lat cierpiących na ostrą niewydolność serca.

- Każdy z tych przypadków był zupełnie inny, dlatego też do ratowania chorych zastosowaliśmy trzy zupełnie inne nowoczesne [metody leczenia](#): takie jak przeszczep serca, wszczepienie pompy LVAD oraz terapię ECMO polegającą na pozaustrojowym utlenowaniu krwi - wyjaśnia dr Dorota Sobczyk, zastępca dyrektora ds. lecznictwa.

U 22-latki, u której wykonano transplantację, objawową kardiomiopatię ze skrajną niewydolnością serca zdiagnozowano dwa lata temu po porodzie. Niestety choroba postępowała bardzo szybko, dlatego też od maja pani Justyna w "papińskim" szpitalu czekała na transplantację. Dawcą organu dla niej była również młoda kobieta, u której doszło do nieodwracalnego uszkodzenia mózgu. Zabieg trwał ponad 6 godzin i zakończył się sukcesem.

- Czuję się świetnie. To zupełnie inne uczucie, kiedy w człowieku bije zdrowe serce. Nie mogę się doczekać kiedy wrócę do domu, do swojej córki Mileny – mówi pani Justyna. I dodaje: - Chcę podziękować rodzinie dawcy za to, że zgodzili się na pobranie. To nie są łatwe decyzje, jednak to bardzo ważne, by zwiększać świadomość społeczną w tym aspekcie.

Pani Justyna jest piątą osobą, która w tym roku w szpitalu Jana Pawła 2 otrzymała nowe serce. Miała ogromne szczęście, ponieważ w Polsce wciąż brakuje organów do przeszczepów, a liczba oczekujących chorych rośnie. W samym Krakowie na transplantację czeka ponad 100 osób.

## Mechaniczne wspomaganie serca

Kryteria, które opisują, kiedy serce można pobrać i przeszczepić są bardzo rygorystyczne. Jedną z takich osób, które miał przeciwwskazania do transplantacji jest 28-letni pan Andrzej. Dlatego też, z racji pogarszającego się stanu zdrowia kilka dni temu krakowscy kardiochirurdzy zdecydowali na wszczepienie u niego pompy LVAD.

- Jest to system mechanicznego wspomaganie układu krążenia. Urządzenie wspomaga jedynie lewą komorę serca, aby więc wszczepić pompę, prawa komora musi być wydolna – tłumaczy dr hab. Karol Wierzbicki, kierownik Odcinka Transplantologii i Mechanicznego Wspomaganie Krążenia.

Mechaniczne wspomaganie serca stosowane jest w USA już od lat 60. ub. wieku. Oczywiście, nie były to takie same urządzenia jak obecnie. Postęp na tym polu jest

ogromny - od wielkich jak szafy maszyn, które uniemożliwiały chorym poruszanie się, do dzisiejszych niewielkich, mniejszych od pięści aparatów, które są wszczepiane do koniuszka serca oraz do aorty i połączone z napędem zewnętrznym cienkim przewodem o średnicy kilku milimetrów. Nowoczesne pompy, które są aktualnie wszczepiane, pozwalają chorym normalnie funkcjonować, pracować, a nawet uprawiać sport.

- Z dnia na dzień czuje się coraz lepiej, a było ze mną naprawdę kiepsko - mówi mężczyzna.

### ECMO – czas dla lekarzy na naprawienie chorego serca lub płuc

W ostatnich dniach do krakowskiego szpitala w bardzo ciężkim stanie trafił również 34-latek z Tarnowa.

- Kiedy przywieziono go do naszego szpitala praktycznie umierał - mówi dr hab. Karol Wierzbicki. Dlatego lekarze zdecydowali się go podłączyć do krótkoterminowego systemu wspierającego pracę serca. To tak zwane ECMO (ExtraCorporeal Membrane Oxygenation).

- To urządzenie samo w sobie nie leczy niewydolnego narządu, daje jednak czas potrzebny do wyzdrowienia lub – jak w tym przypadku - do kwalifikacji i oczekiwania na nowy organ do przeszczepu – precyzuje Wierzbicki.

ECMO wykorzystuje się w niewydolności krążeniowo-oddechowej, do jakiej może dojść u pacjentów z ciężkimi powikłaniami, np. po grypie i innych zakażeniach, jak też w przypadku niewydolności narządowej. To urządzenie jest również stosowane w leczeniu ciężkich przypadków z COVID-19.

34-latek uratowany dzięki zastosowaniu ECMO trafił od razu na listę do najpilniejszych transplantacji w Polsce. W ubiegły piątek wykonano u niego przeszczepienie serca. Pacjent z każdym dniem dochodzi do siebie.

